

Lekcje z wojny na Ukrainie dla Polski.

Część 1

10/2022 Jacek Bartosiak

W lutym tego roku wybuchła na wschodzie wojna. Rosja zaatakowała Ukrainę. Zakończył się pewien etap w historii naszego regionu i w historii świata. Od lat mówimy i piszemy w Strategy&Future o potrzebie przygotowania się na nowe czasy, przygotowania reformy polskiej wojskowości. Te nowe czasy nadeszły.



Wojna na Ukrainie trwająca już osiem miesięcy daje ważną lekcję kierunku ewolucji pola walki w środowisku geopolitycznym i geografii wojskowej bezpośrednio dotyczącej Polski. Pozwala dostrzec uwarunkowania związane z wojną i zachowaniem wobec niej wszystkich właściwie państw, w tym jakże różnych w swych postawach państw Unii Europejskiej i NATO, formalnie naszych sojuszników. Tymi lekcjami zajęliśmy się w Strategy&Future w ramach projektu „Lekcje z wojny na Ukrainie”. Liczymy na to, że pomogą one wskazać kierunek działania kierownictwu politycznemu i wojskowemu naszego kraju, w szczególności w zakresie strategii i reformy wojskowości. W związku z tym uruchomiliśmy zbiórkę na zrzutka.pl, licząc na Państwa szczodrość i zrozumienie wagi problemu.

Poniżej część pierwsza lekcji z wojny i pierwsze wnioski dla naszego wojska w kontekście jego bardzo pożądanej reformy, na które to wnioski już można sobie pozwolić po ośmiu miesiącach trwania największej wojny w Europie od 1945 roku. Będziemy co tydzień publikować kolejne części.

1) Rosjanie planowali dokonać szybkiej inwazji na Ukrainę poprzez uchwycenie Kijowa, pozbycie się kierownictwa politycznego państwa ukraińskiego i zainstalowanie tam przychylnego Moskwie reżimu. Do tego doszły uderzenia w Donbasie na kluczowe miasta i obiekty przemysłowe oraz sprawnie wyprowadzone uderzenie z południa na linię Dniepru, na Chersoń, Mikołajew, Krzywy Róg i docelowo na Odessę, aby opanować kluczowe obszary państwa ukraińskiego, jeśli chodzi o ukraińską gospodarkę, eksport i generowany PKB.

Decyzje w wojnach sprowadzają się do poszukiwania sposobu na osłabienie i pokonanie przeciwnika czyli narzucenie własnej woli politycznej poprzez swoje własne takie, a nie inne działanie. Szuka się tzw. punktu ciężkości, którego złamanie to umożliwi. Rosjanie uznali, że tym punktem jest zdobycie Kijowa i pozbycie się obecnego rządu i prezydenta. Gdy stolica nie leży zaraz przy granicy, to potrzebna jest bardzo efektywna logistyka do zapewniania oddziałom czołowym prącem naprzód stałego i rzetelnego zaopatrzenia. Tu Rosjanie się przeliczyli. Manewr na Kijów okazała się zbyt ambitny, bo Ukraińcy postanowili walczyć i stawić opór, który z czasem tężał. Innymi słowy – warto walczyć i się bronić, nawet wobec przeważających sił, gdyż na wojnie pojawiają się asymetrie, które należy wykorzystywać. W tym wypadku rosyjskie ciężkie oddziały zmechanizowane potrzebowały potężnego zaopatrywania logistycznego, które szwankowało, a Ukraińcy umiejętnie nękali linie zaopatrzenia i tyły rosyjskie już na terytorium Ukrainy. Do tego nie oddali miast – węzłów komunikacyjnych, zwłaszcza kolejowych, co dodatkowo komplikowało Rosjanom wsparcie logistyczne własnych oddziałów. Z czasem doprowadziło to do punktu kulminacyjnego i zapaści logistyczno-organizacyjnej armii rosyjskiej na podejściach do Kijowa, gdy „zapadła się” ona pod ciężarem własnej logistyki oraz mądrych działań ukraińskiej armii nękającej tak wojska czołowe, jak i eszelony zaopatrzeniowe armii rosyjskiej.

Atut rosyjski (siła ogniowa i manewr wojsk zmechanizowanych) Ukraińcy zamienili w słabość (łatwe wykrywanie masy pojazdów, kanalizowanie ich ruchu na przewidywalnych osiach podejścia, umiejętnie korzystanie z przenośnej broni przeciwczołgowej, eliminacja zaopatrzenia logistycznego gwałtownie neutralizująca potencjał rosyjskich wojsk zmechanizowanych). Do tego doszło słabe dowodzenie rosyjskie, w ramach sztywnej hierarchii służbowej, w wolno działającej pętli decyzyjnej wobec sprawdzającego się dobrze w obronie amorficznego dowodzenia rozproszonego po niższych stopniach wojska ukraińskiego, dodajmy – wojska obywatelskiego w swoim nastawieniu. W obronie daje to dużą siłę innowacyjności.

Pojawiająca się na wojnie asymetria generuje szanse nawet stronie liczebnie lub materialnie słabszej; tę asymetrię mądry dowódca w odpowiednim czasie lub przy odpowiedniej sposobności wykorzystuje. Tak zrobili Ukraińcy, nękając kolumny rosyjskie podchodzące pod Kijów na maksymalnie wyętej linii logistycznej.

2) Początkowego planu wojny nie udało się zrealizować. Rosjanie ponieśli klęskę pod Kijowem. Kierownictwo państwa rosyjskiego popełniło serię błędów strategicznych i planistycznych, bazując na nieadekwatnych założeniach. Polegano na nieprawdziwych danych wywiadu oraz nie doceniono woli oporu rządu i społeczeństwa Ukrainy, nie przewidziano także zaskakującej sprawności wojska ukraińskiego (tego nie doceniali także Amerykanie oraz wielu na Zachodzie), jednocześnie przeceniając skuteczność sił rosyjskich.

Rosjanom zabrakło efektywnej logistyki w początkowej ofensywie na Kijów i na to znaleźli sposób Ukraińcy broniący podejść do swojej stolicy. Rosjanie chcieli przeprowadzić równie ambitną operację co Amerykanie w 2003 roku w Iraku, w stylu Shock&Awe, aby doprowadzić do paraliżu państwa ukraińskiego, jednak bez niszczenia infrastruktury i niepotrzebnego antagonizowania ludności, a także bez nadmiernego niszczenia ukraińskiego sprzętu, który mógł się za chwilę przydać powiększonemu i wzmocnionemu imperium moskiewskiemu do dalszej rozgrywki z Zachodem, NATO, państwami bałtyckimi czy Polską. Scenariusz dalszych żądań i ultimatów ze strony rosyjskiej wobec Polski, państw bałtyckich, USA i NATO w razie szybkiego pokonania woli oporu Ukrainy był naszym, w S&F, zdaniem bardzo prawdopodobny i zgodny z początkowym planem strategicznym Kremla rozegrania „wielkiej partii” geostrategicznej dotyczącej rosyjskiego wpływu na sprawy europejskie.

Do takich założeń strategicznych przygotowano sposób działania. Okazał się błędny przede wszystkim wskutek skutecznego oporu armii ukraińskiej, integralności przywództwa politycznego kraju oraz ewolucji nowoczesnego pola walki na lądzie, która nie sprzyja „ciężkim” oddziałom rosyjskim wykonującym działania ofensywne na wielkim obszarze Ukrainy. Ponadto, znaczenie miał fakt, że Rosjanie nie prowadzili tak wielkich i złożonych operacji od 1945. To trzeba umieć robić, a ta umiejętność niepraktykowana zanika.

Operacja się więc nie udała i poczynione przez Rosjan założenia się nie sprawdziły. Słaba jakość wykonania i umiejętny sposób przeciwdziałania Ukraińców spowodowały niepowodzenie armii na papierze reprezentującej większą siłę niż w rzeczywistości, w każdym razie materiałowo i sprzętowo.

3) Kierownictwo rosyjskie w szczególności nie doceniło zmian spowodowanych ewolucją pola walki. Nieubłagane umiera XX-wieczny sposób prowadzenia wojny lądowej, z maszyną koncentracją do ataku, kolumnami czołgów, głęboką penetracją masami zmechanizowanymi i dość płytkim frontem intensywnych działań kinetycznych oraz zawsze niepełnym rozpoznaniem, gdzie w sytuacji braku świadomości sytuacyjnej panuje mgła wojny. Jak pod Stalingradem, Kurskiem w 1943 roku czy na Synaju w roku 1973, czyli gdzie stronom brakuje jasności co do tego, gdzie jest przeciwnik i co robi. Wówczas łatwo o zaskoczenie strategiczne i operacyjne. Dlatego w przeszłości zachodziła potrzeba utrzymywania ciągłej linii frontu, by nie być oskrzydłonym przez nagle liczebnie silniejszego przeciwnika.

Jednak wobec pełnej lub prawie pełnej świadomości sytuacyjnej obu stron objawia się już nowy sposób walki, polegający na prowadzeniu wojny bardziej pozycyjnej, gdzie „wszyscy się chowają”, gdzie trudno

o zdecydowany manewr ofensywny, chyba że przeciwnik nie będzie miał informacji co do położenia atakującego, jak Rosjanie na północy Donbasu we wrześniu 2022 roku, gdy ich świadomość sytuacyjna nie istniała. Ukraińska ofensywa byłaby niemożliwa, gdyby Rosjanie królowali w nowoczesnej bitwie zwiadowczej i posiadli związaną z nią dominację informacyjną, możliwą dzięki powszechnemu użyciu sensorów, w tym także bardzo tanich dronów cywilnych. Zatem to sensor jest królem pola walki, a nie masa przełamaniowa, jak to było w XX wieku.

W razie równowagi stron w świadomości sytuacyjnej manewr masami czołgów na dużą odległość będzie kosztował obie strony wojny bardzo drogo, a wszechobecne sensory oraz ogień precyzyjny umożliwią uderzenia głęboko w ugrupowania wroga i na jego zaplecze. Co tym bardziej utrudnia koncentrację do ofensywy. Będzie mnóstwo pojedynków artyleryjskich i raketowych oraz rajdów i akcji dywersyjnych przez w oczywisty sposób porwane linie frontu.

Oczywiście małe nasycenie frontu wojskiem nadal będzie mogło służyć manewrowi i penetracji linii frontu, ale już raczej dla bardziej błyskawicznie poruszających się jednostek zmotoryzowanych, nawet korzystających z pickupów, samochodów terenowych zużywających mniej paliwa, ale wciąż transportujących oddziały piechoty z pociskami przeciwczołgowymi i zdolnościami do zwalczania samolotów wsparcia pola walki. Takie rozwiązanie na przykład pozwalało Ukraińcom podczas kontrofensywy na północy we wrześniu 2022 roku nie tylko na sianie zamętu na rosyjskich tyłach, ale także na utrzymanie zajętego terenu w razie lokalnych kontrataków rosyjskich siłami zmechanizowanymi. Przy dobrej koordynacji z własnymi czołgami, przy braku panowania przez przeciwnika w powietrzu można wówczas stosować mobilne odwody czołgowe na lokalnych odcinkach, na krótkie dystanse, na rozpoznanego dobrze przeciwnika, takimi sensorami jak drony. Działa się wtedy mniejszymi ugrupowaniami, które nie są wymagające logistycznie i które przeciwnikowi trudniej wykryć.

Natomiast wciąż obowiązuje zasada, że bez manewru trudno o rozstrzygnięcie wojny. Samo oddziaływanie ogniowe bez manewru co najwyżej niszczy i wyczerpuje przeciwnika, ale niejasne pozostaje, kto ostatecznie wygrywa, a kto przegrywa. Widać to było w Donbasie przed wrześniową ofensywą ukraińską. Dla odmiany manewr daje jasne wyniki operacyjne: sukces lub klęskę – jak pod Kijowem w marcu 2022 roku czy pod Iziuem we wrześniu tego samego roku. Wytrącenie z równowagi powodowane manewrem zaskakuje obronę, która potrafi się kaskadowo załamać. Powoduje nieskoordynowane i niezintegrowane działania operacyjne atakowanego i niemożność efektywnego działania oraz skutecznego dowodzenia, w tym złamanie łańcucha dowodzenia, a także kłótnie między dowódcami oraz podkomendnymi wynikające z braku zaufania. Kończy się to nawet utratą spójności i integralności jednostek. To spotkało oddziały 1. Gwardyjskiej Armii Pancерnej we wrześniu 2022 na wschód od Charkowa.

Siłą ognia można także asystować przy manewrze, ale się go nią nie zastąpi. Właściwie jedno wspiera drugie, ponieważ ruch na wojnie wywołuje reakcje przeciwnika w teatrze wojny i w ten sposób stwarza cele manewru ogniowego. Przypomina to podrzucanie ziarna na przetaku; ruch przetaku powoduje ruch ziarna. Dlatego w czasie pojedynku artyleryjskiego na duże odległości w ramach na przykład aktywnej obrony tak ważne jest posiadanie ofensywnych zdolności manewrowych, bo tak się tworzy dodatkowe cele dla artylerii, rakiet i dla sił powietrznych: przeciwnik zaczyna się ruszać, przemieszczać i w ten sposób ujawnia swoje stanowiska ogniowe, trasy przemarszu itp. Teatr wojny zostaje „poruszony”, cele się ujawniają.

Poza tym psychologicznie manewr ogniowy samodzielnie nie jest w stanie wytrącić przeciwnika z równowagi. Ukraińcy przecież dzisiaj nie chcą słyszeć o pokoju chociaż niszczona jest ich infrastruktura i bombardowane miasta. Obrońcy, ponosząc straty, dalej utrzymują się w wojnie, która staje się wojną na wyczerpanie, wojną mniej „wojskową”, a bardziej ekonomiczną i geopolityczną. Widać to w Donbasie, widać było podczas wojny irańsko-irackiej, zwłaszcza w drugiej jej części. Nawet systemy dowodzenia poddane oddziaływaniu ogniowemu mają nadzwyczajną możliwość przywracania własnych zdolności; dopiero manewr skutecznie je osłabia i eliminuje. Nasz wódz naczelny Rydz-Śmigły ostatecznie wyjechał z Warszawy zagrożony manewrem niemieckim z kierunku szosy Częstochowskiej. Zajęcie terenu uniemożliwia dostosowanie się broniącego.

Jeśli nie ma manewru fizycznego, to ludzie poddani ostrzałowi artyleryjskiemu mogą dowodzić nawet prymitywnymi metodami i dalej się organizować; są nawet gołębie pocztowe, kurierzy, telefony komórkowe. Owszem, ogień na odległość ma znaczenie, bo za jego pomocą niszczy się infrastrukturę, pokazuje dominację eskalacyjną i osłabia zdolności operacyjne oraz strategiczną siłę państwa, wpływając przy okazji na percepcję jego słabości. Manewr ogniowy może być systemowo użyty do zniszczenia struktury siły i działania przeciwnika. Tak Rosjanie niszczą Ukrainę, ale nie tak, by wytrącać ją z równowagi, ponieważ zdolności ludzkie do adaptacji do ognia na odległość są większe niż zdolność ognia do wytrącenia z równowagi. Może dlatego tak bardzo szybko chcieli Rosjanie zająć Kijów.

4) Ukraińcy przeprowadzili bardzo skuteczną kampanię informacyjną, zyskując sympatię społeczeństw Zachodu i niwelując rosyjskie działania dezinformacyjne z instrumentarium wojny nowej generacji. Co więcej, w Moskwie nie doceniono determinacji Waszyngtonu i części państw Zachodu do pomocy Ukrainie.

Należy się bić skutecznie i kompetentnie. Ale to nie wszystko. W XXI wieku trzeba to jeszcze dobrze przedstawić w internecie i generować tzw. контент do głównych kanałów informacyjnych. Innymi słowy – trzeba wygrywać w domenie informacyjnej wojnę o percepcję. Siła wynika z percepcji tego, co przekazujemy w domenie informacyjnej. To niebagatelna konstatacja. Wniosek: trzeba się umieć bić samodzielnie i potrafić to opakować w atrakcyjny przekaz, tworząc wrażenie nowoczesności, słuszności i sprawiedliwości. Jest to zaprzeczenie znanego nam w kraju w wielu dziedzinach paździerza. Ukraina wykazała się tu maestrią. Dzięki prezentacji bohaterkich scen filmowych z obrony Kijowa otrzymała wsparcie moralne, a za nim poszła pomoc materiałowa z USA i Europy. Przede wszystkim to przez terytorium RP szła na Ukrainę pomoc wojskowa i materiałowa. Bez Polski nie byłoby to możliwe. Pomaga się tylko walczącemu, do tego walczącemu dobrze i temu, kto prezentuje się nowocześnie w internecie.

Autor Jacek Bartosiak

Data 10/ 2022 S&F Hero
Więcej na: strategyandfuture.org